

Pistolet maszynowy PPSz-41

Kolekcja:	Broń strzelecka XX wieku
Muzeum:	MMM - Muzeum Militariów Misiaczka
Właściciel:	TeddyBear



Datowanie: 1944

Miejsce pochodzenia: ZSRR

Stan eksponatu: Bardzo dobry

Opis: Radziecki pistolet maszynowy skonstruowany przez Gieorgija Szpagina w roku 1940. Mimo, że obecnie pistolety maszynowe uważane są za jeden z wojennych symboli Armii Czerwonej, warto pamiętać, że w okresie międzywojennym jej dowódcy mieli tę broń w pogardzie chyba jeszcze większej niż generalicja brytyjska (choć z zupełnie innych powodów). Kierunkiem, na jaki postawiono, były karabiny samopowtarzalne (na pełnowymiarowy nabój karabinowy), których ucieleśnieniem były konstrukcje Simonowa AWS oraz [Tokariewa SWT](#). Ten drugi miał stać się standardową bronią indywidualną czerwonoarmistów i zastąpić karabiny Mosina, zaprojektowane jeszcze w XIX wieku. Co prawda w roku 1934 Wasilij Diegtiariew skonstruował całkiem przyzwoity pistolet maszynowy PPD, który nawet przyjęto do uzbrojenia, ale w ciągu kilku lat wyprodukowano ich zaledwie nieco ponad 4 tysiące sztuk (co w radzieckiej skali było liczbą mikroskopijną), a na początku 1939 zdjęto z produkcji w ogóle, uznając za... broń nieprzydatną i nieperspektywną (!!!).

Już kilka miesięcy później do decydentów dotarło, jak ogromną pomyłkę popełniono. Podczas wojny radziecko-fińskiej (która wybuchła w grudniu 1939) okazało się, że niedoceniani "fińscy narciarze" dysponują bronią, która w bezpośrednich starciach po prostu eksterminuje Rosjan - mianowicie [pistoletami maszynowymi Suomi Kp/31](#). W te pędy przywrócono więc do produkcji PPD, które w wersji PPD-40 wyposażono teraz w pojemne magazynki bębnowe, "żywcem" skopiowane z fińskich.

W tym samym okresie, najwyższe władze ZSRR (czyli tak naprawdę Stalin) powzięły ambitny zamiar wielkiej modernizacji wojska i wyposażenia go w broń najwyższej światowej klasy. Wiązało się to z przygotowaniami ZSRR do kolejnej wielkiej wojny "by wyzwolić proletariuszy uciskanych przez kapitalizm". W ramach tych planów, w wojskach lądowych miały pojawić się zupełnie nowe typy dział, czołgów oraz broni strzeleckiej. W tej ostatniej kategorii zaś potrzebne były wzorce nowoczesne, a zarazem jak najlepiej przystosowane do produkcji masowej - potrzeby liczone w milionach egzemplarzy.

Takie było tło konkursu na nowy system uzbrojenia strzeleckiego Armii Czerwonej, w skład którego miał wchodzić: pistolet, pistolet maszynowy, karabin samopowtarzalny oraz karabin maszynowy.

Broń Diegtiariewa (PPD) miała jedną podstawową wadę - wymagała sporego nakładu pracy na wyprodukowanie jednej sztuki, jako, że większość jej elementów wymagała obróbki skrawaniem (frezowanie z bloków). Sam konstruktor przystąpił oczywiście do nowego konkursu, ale tym razem uznanie komisji zyskała konstrukcja jego ucznia i współpracownika - Gieorgija Szpagina. Konstrukcja Szpagina była zarówno "technologiczna" - co tylko się dało wytłaczać z grubych blach, jak i "ergonomiczna" - rozkładanie broni było bardzo proste i intuicyjne, a jej kluczowe wymiary, położenie celownika, przełączników itp. były identyczne jak w PPD, co bardzo upraszczało przeszkolenie żołnierzy na nową broń. Tu warto podkreślić, że wbrew spotykanym czasami "rewelacjom", broń Szpagina nie miała nic wspólnego ze wspomnianym fińskim Kp/31, poza magazynkiem bębnowym.

Podczas zakładowych i państwowych prób okazało się także, że cechy taktyczno-techniczne nowego pistoletu maszynowego również wyraźnie przewyższają średnią. Broń była w miarę celna (przy ogniu pojedynczym), wytrzymała i odporna na zabrudzenia oraz wszelkie trudy eksploatacyjne. Nic dziwnego, że w grudniu 1940 podjęto oficjalną decyzję o przyjęciu jej na uzbrojenie, pod oznaczeniem "PPSz obr. 1941" (PPSz = "Pistoliet - Puliemiot Szpagina"). Produkcję ulokowano w nowym zakładzie w Zagorsku pod Moskwą (Fabryka nr 367), gdzie PPSz zaczęto wytwarzać od lipca 1941. Już po czterech miesiącach jednak, wobec postępów niemieckiej ofensywy, fabrykę ewakuowano do Wiatskich Polian, które stały się głównym i największym producentem tej broni (ponad 2 miliony sztuk). Podczas wojny, produkcję uruchomiono także w kilkunastu innych zakładach (obecnie sami Rosjanie nie są w stanie jednoznacznie ustalić ich liczby, ani też liczby wyprodukowanych egzemplarzy - w każdym razie tę ostatnią ocenia się na około pięć i pół miliona).

Wśród czerwonoarmistów broń szybko zaczęła być nazywana "Pepeszą" lub "Bałajką", zaś żołnierze niemieccy ochrzczili ją podobną nazwą - "Molotow-Gitarre" ("Gitara Mołotowa"). W 1942 rozpoczęto do "Pepesz" produkcję magazynków łukowych, tańszych i bardziej niezawodnych niż bębnowe, które wytwarzano jeszcze do 1944. Magazynki bębnowe wymagały indywidualnego pasowania do konkretnego egzemplarza broni (!), a co gorsza, uciążliwie i powoli się je doładowywało. Dotychczasową jednostkę ognia - 142 naboje (dwa magazynki bębnowe - jeden przy broni i jeden w torbie) zastąpiono prawie identyczną - 140 naboju (cztery magazynki łukowe - jeden przy broni i trzy w torbie). Warto zdawać sobie sprawę, że z powodu nadmiernej szybkostrzelności "Pepeszy" (była to jedna z jej największych wad) ten zapas wystarczał na około pół minuty (!) ognia ciągłego - dlatego starano się strzelać jak najkrótszymi seriami, a kiedy tylko było to możliwe - ogniem pojedynczym.

Po wojnie "Pepesze" produkowano na licencji w wielu krajach, m. in. w Polsce, w latach pięćdziesiątych w Radomiu (głównie na eksport do "krajów zaprzyjaźnionych", gdyż w ludowym Wojsku Polskim jako powojenny standard przyjęto [pistolety maszynowe Sudajewa - PPS](#)). Chiny produkowały z kolei na skalę masową bezlicencyjne kopie.

W kolekcji: egzemplarz o numerze seryjnym WZ9522 (B39522), wyprodukowany w zakładach "Mołot" (Wiatskije Poliany) w 1944.